

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 92

Kurytyba, dnia 22 Listopada 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes. listów polecanych, (registrados) i pieniężnych)

GAZETA POLSKA

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

Co skłoniło Rumunię do wzięcia udziału we wojnie?

CXXXVIII.

Wspomnieliśmy już, iż jedną z pobudek dla których rzekomo Rumunia miała wejść do wojny, te dążenie do połączenia w jednym państwie całej ludności pochodzenia moldo-wołoskiego. Mówiliśmy też, że istnienie tejże ludności poza granicami obecnych Moldo-Wołos jest wyłącznie skutkiem emigracji z kraju rodzinnego i osiedlenia się w krajach sąsiednich.

Aczkolwiek więc Rumuni stanowią obecnie w Siedmiogrodzie i w południowych Węgrzech dość poważną część ludności, należy jednak przypomnieć, że tylko mały skrawek południowej Bukowiny i Bessarabia należały niegdyś do gospodarów moldo-wołoskich. W Siedmiogrodzie zaś i na Węgrzech Rumuni byłiby od początku i stale tylko przybyszami, którzy się osiedlili na ziemiach należących do państw obcych, jakimi były n. p. Węgry, księstwo siedmiogrodzkie i t. d. Krótko mówiąc, obecnemu królestwu rumuńskiemu nie przysługują żadne prawa historyczne rewindykowania jakichkolwiek ziem, leżących poza dzisiejsze-

mi granicami, z wyjątkiem chyba małego skrawka Bukowiny i zajętej przez Rosyan Bessarabii.

Rzeczywiście też Rumuni nie wysilają się zgoda na wyszukanie podstaw historycznych dla swych pretensji. Opierają oni swe żądania jedynie i wyłącznie na tej podstawie, że owa ludność jest pochodzenia moldo-wołoskiego i mówi językiem moldo-wołoskim czyli rumuńskim.

Wiadomo, że w ciągu wieku XIX powstał i wzmógł się nadzwyczajnie t. zw. ruch nacjonalistyczny. Polegał on przede wszystkim na wybijaniu się na wolność narodów, które znajdowały się pod obcą władzą. Dzięki temu ruchowi powstała Grecja, Rumunia, Serbia, Belgia, Bułgaria. Dzięki niemu złączyły się w jedno państwo Włochy, co już właściwie wychodziło poza pierwotny ruch nacjonalistyczny, ale tak jak oswobodzenie owych małych narodów, leżało w interesie państw sąsiednich. Ostatecznie na podstawie tegoż samego ruchu nacjonalistycznego, Prusy odebrały Duńczykom Szlezwig i Holsztyn a Francuzom Alzację i Lotaryngię i złączyły całe Niemcy w jedno carstwo.

Ruch więc nacjonalistyczny, który, jakieśmy wspomnieli, dał pierwotnie tylko do oswobodzenia narodów podbitych, z czasem rozwinął się także w innym kierunku skupiania w jedno państwo wszystkich ludzi należących mniej więcej do jednej narodowości i mówiących jednym językiem.

Na podstawie pierwotnego ruchu nacjonalistycznego, Rumunia przy pomocy innych mocarstw wydobyla się z pod władzy tureckiej. Idąc drogą wskazaną przez Włochy i wykonując drugą część programu nacjonalistycznego, Rumuni chcą na gwałt zgromadzić w swym państwie wszystko co mówi po rumuńsku. Oto jedna z walnych pobudek, dla któ-

rych Rumunia wzięła udział w obecnej wojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na przelomie dziejowym.

Zmartwychwstanie Polski to fakt do konany, najważniejszy z wypadków jakie miały miejsce na krwawej widowni współczesnej wojny. Żaden wróg ni przemoc żadna wydrzeć nam nie zdoła tej tak doniosłej zdobyczy.

Z wyjątkiem Rosji i jej zachodnich sprzymierzeńców cała Europa wita dziś z zapałem narodziny nowej Polski, nikt nie wąpli w jej mocarstwową przyszłość, w jej misję dziejową na wschodzie Europy, w jej zupełną niezależność. Wszystkie bez wyjątku narody neutralne cieszą się z faktu odtworzenia państwa naszego rozumieją bowiem aż nadto dobrze, że dla równowagi europejskiej istnienie Polski jest rzeczą konieczną. Narody te pojmują też wadliwość dotychczasowego ukształtowania politycznego w Europie, gdzie cały wschód i północ od morza Białego i Bałtyku po ątki Karpat morza Czarne i Ural pozostawali niepodzielnie pod berłem carskiem, a imperyum Romanowych sięgało w głąb Europy środkowej właśnie dzięki posiadaniu w swem ręku Polski. Takie rozpanoszenie się Rosji, pochłonięcie przez nią połowy obszarów europejskiego kontynentu było trwałą grozą dla reszty państw i państewek nie podlegających jeszcze carskiemu knutowi.

Dzisiejsza radość Holendrów, Szwajcarów, Szwedów, Norwegów, Duńczyków, Węgrów i Bułgarów z usamodzielnienia Polski pochodzi głównie z przeświadczenia, że nowe państwo wyprze carat z centrum Europy na wschód, że Rosyjskimi okrojona i zmarnowana przestanie być nadal trwałym niebezpieczeństwem dla wolności ludów i państw środka i zachodu Europy.

Moskalofilia polscy — którym ponad Polskę wolną i niepodległą, jest miłą i droższą Rosyją, knutem i nahażką maltretująca społeczeństwo nasze — wysilają się na przeróżne, do przesady śmieszne i żadnej nie wytrzymujące krytyki zarzuty przeciw faktowi odbudowania Polski. Nie podoba im się Polska bez Poznania, Gdańska, czy też bez Inflant i Kurlandyi Gdyby ci carosławni »dyplomaci« znali choćkolwiek historię powszechną przypomnieliby sobie, że nie Niemcy same i nie sama Austria, lecz kongres wszystkich mocarstw wraz z carem Aleksandrem I nakreślił w r. 1815 ostateczny naszemu państwu granice na zachodzie i południu takie same, jakie posiadać będzie obecna Polska. t. j. bez Poznania, Śląska, — Galicji.

Przyjmując obecnie samodzielność w ramach tegosamego Królestwa Polskiego, nie wyrzekamy się oczywiście na zawsze pretensji do zaboru pruskiego ani austriackiego, lecz wprawdzie musimy własne państwo o silnym rządzie i nowoczesnej armii a wtedy kwestyja może nie bardzo dalekiej przyszłości będzie odzyskanie tego, co u schyłku XVIIIw. straciliśmy na rzecz Fryderyka II i Maryi Teresy.

Każde z nowoczesnych niedawne powstałych państw europejskich kształtowało się systematycznie, nie znalazło się od razu w posiadaniu wszystkich należących mu się obszarów. Tak było z Włochami i Grecją. Przecież zawiązkiem dzisiejszego

niezależności państwa naszego rozumieją bowiem aż nadto dobrze, że dla równowagi europejskiej istnienie Polski jest rzeczą konieczną. Narody te pojmują też wadliwość dotychczasowego ukształtowania politycznego w Europie, gdzie cały wschód i północ od morza Białego i Bałtyku po ątki Karpat morza Czarne i Ural pozostawali niepodzielnie pod berłem carskiem, a imperyum Romanowych sięgało w głąb Europy środkowej właśnie dzięki posiadaniu w swem ręku Polski. Takie rozpanoszenie się Rosji, pochłonięcie przez nią połowy obszarów europejskiego kontynentu było trwałą grozą dla reszty państw i państewek nie podlegających jeszcze carskiemu knutowi.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(236)

Krzyk ten był żądaniem, aby Szanri i jej objawiła, co wyczytała w krwi.

— Nieszczęście — zawołała stara, podnosząc do góry chude ręce.

— Nieszczęście kirgizów, nieszczęście.

— Czy grozi nam jakie niebezpieczeństwo?

— zapytał jeden ze starszych mężów.

— Ogromne niebezpieczeństwo — odrzekła wróżka.

— A nie możemy niebezpieczeństwa tego uniknąć?

— Jest tylko jeden sposób, widzę to ze znaków w krwi, jeden jedyny środek mężowie, za pomocą którego możecie odwrócić od siebie niebezpieczeństwo.

— Powiedz nam Szanri jaki to środek.

Wtedy stara obróciła się w stronę namiotu w którym według jej mniemania spała już Marya.

— Nieszczęście grożące nam — zawołała — pochodzi od tej obcej, którą Wotrigo przywiózł ze sobą.

Wiedziecie o tem wszyscy, że chan jest potężniejszy od wszystkich książąt świata.

On nad nami panuje.

Wiemy to — odpowiedzieli chórem kirgizów — i hotujemy chanowi z Petersburga.

Więc dawajcie się, że nieznajoma, przebiegająca w naszym obozie, jest nieprzyjaciółką potężnego chana.

Kto ją przyjmie, ten ściąga na siebie nie nawiść potężnego chana petersburskiego i jego gniew.

Dlatego grozi wam niebezpieczeństwo kirgizów, bo rosyjski chan przybędzie tutaj z ogro-

mnem wojskiem i spadnie na was i nie z was nie zostanie jak tylko kości z ostatniego naszego szczeru.

— Okropność — zawołali kirgizowie — to straszne.

— Jest tylko jeden sposób uspokojenia chana — mówiła dalej chytra Szanri, nienawidząca Maryję dlatego, że musiała jej służyć.

— Musimy cudzoziemkę, którą Wotrigo sprowadził do naszego obozu, ofiarować naszym bogom, a krwawą głowę położyć u stóp potężnego chana.

Gdy to zrobimy, pochwali nas, a posłów naszych hojnie obdaruje.

— Więc ofiarujemy ją — zawołali kirgizowie.

— Ofiarujemy bogu ciemności, który Astarod się zowie jutro jego święto, uczymy więc go tą ofiarą.

— Wy chcecie tego — rzekła Szanri — wola wasza jest dobra, lecz nie możecie tego wykonać.

Wtedy powstał wojownik, uderzył wótcznieami o tarczę i zawołał:

— Któż mógłby nam zabronić, kto może wolnemu kirgizowi nadawać prawa?

— Zabroni wam ten, kto rad wami panuje — zawołała Szanri — Wotrigo, wasz wódz to uczyni.

On przywiózł tę kobietę do naszego obozu, on zakochał się w jej białych licach, dla niego nie dobra jest dziewczyna kirgizka, ją chce uczynić swą żoną.

Jeżeli się to stanie zginiemy.

Potężny chan zgubi was, a wszystko to z powodu jednej kobiety, która śpi tam w namiocie.

— Zabijmy ją, zanim Wotrigo powróci z polowania — zawołała jakaś stara wiedźma zbliżając się do Szanri.

— Tak będzie najlepiej — zawołała z tryumfem wróżka — zabijcie ją, zanim jeszcze Wotrigo powróci.

Gdy znajdzie jej zwłoki, nie będzie mógł

nic więcej zrobić jak tylko żałować za nią

— Lecz myśmy uczynili jej gościnności

— zauważył jeden z wojowników — czy więc godzi się łamać święte prawa gościnności?

— Nie myśmy uczynili jej gościnności

— lecz Wotrigo on zmusił nas do tego i on przysiągł jej opiekę i gościnność, lecz nikt z nas.

— Lecz Wotrigo jest naszym wodzem — twierdził pierwszy — co on przyrzeknie i za twierdzi przysięgą, powinniśmy szanować i dotrzymywać przyrzeczenia

Twierdzenie to jak się zdawało, przemawiało więcej do przekonania wojowników, wszyscy bowiem szanowali prawo gościnności.

Szanri wpadła w nieopisaną wściekłość. Więc dotrzymujecie swego przyrzeczenia — zawołała przeraźliwym głosem — lecz patrzcie abyście sami uniknęli zagłady.

Widzę bowiem śmierć ciągnącą ponad stepem — wołała dalej wyciągnąszy remiona i patrząc ponuro w ziemię zbroczoną krwią — widzę płomienie buchające pod niebo, widzę płonące nasze namioty.

To chan petersburski je zapalił.

Wysłał on swych wojowników którzy wymordują plemię kirgizkie, widzę matki zabijane z dziećmi u tona, wszystko ginie pod mieczem, niczego nie szczędzą...

Słyszę grzmoty salw karabinowych, w powietrzu czuć zapach prochu, otów sypie się jak grad, kirgizy wojownicy radają jak kłosa pod kosą żniwiarza

Nasze imię przestaje istnieć.

A wszystko — to mówiła dalej — z powodu tej bladoliciej cudzoziemki bawiącej w naszym obozie, wszystko to dlatego że jesteście tak wielkimi durniami i oszczędzacie jej życie.

Więc dojrzejcie idźcie ofiarujcie się za nią, lecz Szanri odwraca się od was nie chce nic

miec z wami wspólnego, bo jesteście na tyle nie mądrzy, że pozwalacie jednemu panować nad sobą i rozkazywać sobie.

Chciała wyjść z koła otaczających ją kirgizów, lecz zatrzymała ją kobiety.

— Nie opuszczaj nas, błagamy — tyle razy uchroniłaś już nas od zagłady i nieszczęścia, tylekroć przepowiedziałaś nam grożące niebezpieczeństwo, więc i teraz pomóż nam radź co należy czynić.

— Wam już nie można nic pomóc — odrzekła wróżka — nie można pomóc, bo wasi mężowie obawiają się złamać prawo gościnności.

Prawo gościnności — dodała po chwili, śmiejąc się szyderczo i wymachując sztyletem — i na kim wponujecie to prawo, dla kogo nie chcecie go złamać.

Czy przynajmniej wiecie, kto jest ta cudzoziemka?

Ogólne milczenie.

Wszyscy pytająco spoglądali na wróżkę.

— Nie wiecie tego lecz ja wam to powiem.

Podsłuchałam rozmowę między Wotrigiem a bladą kobietą i dowiedziałam się, skąd on ją przywiózł do naszego obozu.

Wiedziecie kto ona jest i czem była?

W Krasnojarsku siedziała w więzieniu, a zamknął ją tam potężny chan petersburski, gdyż wiele złego mu uczyniła.

A wyście mu wyrwali jego ofiarę, Wotrigo uwolnił ją z więzienia, wbrew woli potężnego chana.

Każdy może więc ją zabić, bo ten zrobi tylko przysługę wielkiemu władcy.

— Każdy może ją zabić — powtórzyli chórem mężowie — zabijemy ją zanim Wotrigo powróci z polowania

— Więc chodźcie ze mną mężowie, a miejcie sztylety w pogotowiu.

Napadnijcie ją w namiocie i zabijcie w śnie.

królestwa włoskiego była Sardynia i Piemont, poczem drogą szybkich podbojów získano resztę ziem włoskich od Alp po Neapol i Sycylię. Wyzwolona zaś z pod przemocy tureckiej Grecja obejmowała zrazu zaledwie Attykę i Peloponez a Tesalię, Kretę, wyspy Egejskie, Saloniki wraz z Macedonią południową dołączone później, w miarę pomyślnego rozwoju młodego państwa.

Niewątpliwie tąsamą drogą pójdzie wkrzeszona Polska; zorganizowawszy się i nabrawszy znaczenia w Europie skorzysta z okazji i przy nadarzającej się sposobności nie omissza upomnieć się o sąsiednie dzielnice polskie. Lecz żadną miarą sensu by nie było żądania takie wysuwać dzie: sprawa polska wskutek tak niepraktycznego w chwili obecnej postulatów ucierpiałaby wielce, na pociechę i korzyść Rosji i jej wiernych sprzymierzeńców.

Kręactwa upadającego moskalofilstwa.

Nie omyliliśmy się ani na jotę, zapowiadając tylokrotnie, że czynownicy »Polak w Brazylii« miotać nie przestanie kłamstw i kalumnii na ruch wyzwolńczy nawet wtedy, gdy rezultatem tego ruchu stanie się odzyskanie wolnej niezawisłej Ojczyzny.

Tak też się teraz dzieje. »Polak w Brazylii« usiłuje zohydzać w oczach swych czytelników doniosłość aktu wskrzeszenia państwa polskiego, a czyni to utartą metodą bezczelnej obłudy i bezprzykładnego poniewierania uczuć patryotycznych ogółu polskiego.

W nr. 90 tego pisma zamieścił Warcholski rozwlekły i do przesady nudny artykuł, będący wylewem jego zbołałego serca na widok z grobu wstającej Polski. W pierwszej połowie tej pisaniny występuje na scenę wilk w owczej skórce — zamaskowany sługa carski przybrawszy zewnętrzną wykład patryoty polskiego, gra komedię radości z odbudowania Polski. Raduje się pozornie z manifestu cesarskiego, udając że upatruje w nim urzeczywistnienie wiekowych pragnień narodu, jego dążeń i aspiracji wolnościowych.

Lecz po tym wstępie będącym obłudną komedią niezgrabnie odegranej roli patryotyzmu następuje część główna i właściwa całej akcji. Moskiewskie szydło wylazi z worka. Oto sługa carski odkrywa przyłbicę i to co we wstępie pozornie wielbił i ubóstwiał, w dalszym ciągu gani i potępia.

Ogłoszenie aktu niepodległości wysydzia jako podstęp i perfidyę prusko-austriacką, której jedynym i wyłącznym celem jest wyduszenie z Polski rekruta. Zdaniem jego Niemcy są bite i

musząc cofać się z Królestwa chcą się zasłonić wojskiem polskim; dlatego właśnie aby zwerbować dla swej obrony to wojsko polskie ogłosili niezależność. Wreszcie nie może autor pojąć czemu Niemcy nie określają granic wschodnich państwa polskiego. Te i tym podobne powody wystarczają mu do osądzenia aktu z dnia 5 sierpnia za czyn dla sprawy polskiej szkodliwy, zgubny.

Zapewne wolałby Warcholski, by armii polskiej nie było. Samo wspomnienie: milionowa armia polska frontem przeciw caratowi zwrócona — przeraża służalcza jego duszę, napelnia trwogą o los matiuszki Rosyi; przeto z łatwo zrozumiałych pobudek patryotyzmu rosyjskiego imaginuje on bajki o duszeniu rekruta polskiego przez Niemców. Państwo niemieckie chciałby ujrzyć pobitem i zdruzgotanem, zapewne jednym zamachem ukazu cara Mikołaja, choć niestety — o zgrozo — stoją jeszcze armie centralne wyłącznie na terenach obcych, nie pękają ich fronty, nie ustępują ich szeregi, lecz prą ustawicznie naprzód. I w tem właśnie leży, owa tak trudna dla twardej czynowniczej mózgowicy do rozwiązania zagadka: czemu granic wschodnich Polski jeszcze nie określono. Odpowiadamy ci pokorny sługo carski na to pytanie: Otóż cesarstwo centralne wraz z rządem polskim ustala wtedy dopiero granicę wschodnią państwa naszego, gdy od Rosyi rozgromionej zapomocą wielkiej armii polskiej urwać będzie można jeszcze wiele ziem poza Styrem, Prypecią i Niemnem i przyłączyć takowe do Polski, gdy kosztem carskiego imperyum rozszerzyć da się Polskę daleko poza jej etnograficzne granice.

Szczytem czynowniczej głupoty jest artykuł w nr. 89 »Polaka«, którego główna myśl brzmi następująco: »Królestwo Polskie będzie jedyną autonomizną, obdarzoną zupełną niezależnością, lecz jako takie wejdzie w skład cesarstwa niemieckiego.« Jest to wynalazek godny opatentowania, kwalifikujący się chyba na jakąś międzynarodową wystawę wszechświatowego idyotyzmu.

O ty ciasna czynownicza czaszko, o bezdonna głupoto! Czyż nie wiadomo ci, że jak długo Niemcy Niemcami, w skład rzeszy nie wchodziły nigdy autonomiczne jednostki narodowości obcej? Zasada jednolitości narodowej nie pozwalała na to Niemcom nigdy i tem właśnie górowało państwo niemieckie nad różnoplemienną Austrią i Rosyą. Polskie państwo w rzeszy niemieckiej, byłoby przetworzeniem Niemiec na cesarstwo niemiecko-polskie! Na tak głupkowaty pomysł stać tylko tego, któremu brak poważniejszej broni do walki z wielką ideą wolności jaka dziś wszechwładnie cały nasz naród ogarnia.

Szermierze obłudy i zdrady narodowej

znaleźli się nagle w fatalnym położeniu, brak im argumentów na usprawiedliwienie haniebnych swych czynów, to też jak tonący brzytwy, chwytają się głupstw i pozbawionych wszelkiego pozoru prawdopodobieństwa oczywistych kłamstw i oszczerstw. Wróg taką bronią walczący powiększa tylko doniosłość sprawy przez niego atakowanej.

Zgon Henryka Sienkiewicza.

Telegramy z piątku 17 b. m. rozniosły po świecie wieść, okrywającą narad nasz kirem żaloby. Znakomity powieściopisarz oraz wielki dobrodziej dotkniętej niedolą wojenną Polski, Henryk Sienkiewicz nie żyje. Zmarł w tych dniach w szwajcarskim mieście Vevey, gdzie — jak wiadomo — stał na czele słynnego komitetu ratunkowego.

Urodzony w r. 1846 w Woli Okrzejskiej, pobierał nauki początkowe w gimnazjum realnem w Warszawie, poczem wstąpił na wydział filologiczno-historyczny Szkoły Głównej. Już jako student tej szkoły próbuje pracy literackiej, ogłaszając drukiem powieść »Na marne« i »Humoreski z teki Worszyłły«. Następnie działa jako współpracownik »Wieńca«, »Przeglądu Tygodniczego«, »Gazety Polskiej« i »Niwę«, w wydawnictwach tych ukazał się szereg satyryczno-społecznych f-jletonów jego pióra, które zwróciły uwagę szerszego ogółu na talent młodego pisarza. W r. 1877 wydrukowała »Gazeta Polska« nowelę Sienkiewicza p. t. »Szkiełce węglem« która wywołała ogólny zachwyt. W r. 1876 wyjechał H. Sienkiewicz do Ameryki, skąd po kilku latach wróciwszy do Polski objął redakcję nowozałożonego »Słowa«. Ogłosił wówczas nowelę: »Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela«, »Latarnik«, obraz emigranta w Ameryce, który dostawszy do rąk książkę polską zajmuje się nią tak gorliwie, że zapomina o obowiązkach i traci zajęcie; dalszemi nieco później wydaniami jego nowelami były »Bartek zwycięzca«, »Za chlebem«, »Czyja wina« i t. d.

Wydany w r. 1881 dramat Sienkiewiczowski p. t. »Na jedną kartę« porusza kwestye społeczne; obraca się okolo wal ki demokracji z arystokracją. W r. 1884 wydrukował Sienkiewicz w »Słowie« wielką powieść historyczną »Ogniem i Mieczem«. Po niej nastąpiły »Potop« i »Pan Wołodyjowski« tworząc razem trylogię historyczną, która ze względu na barwność stylu i wielką wartość literacką doznała olbrzymiego powodzenia.

Następnie przerzucił się Sienkiewicz do romansu psychologicznego, pisząc i wydając w r. 1890 »Bez dogmatu« Nie-

bawem odbył podróż do Afryki, w rezultacie której ukazały się wkrótce »Listy z Afryki«. Zwiedził też kilkakrotnie rozmaite kraje europejskie a wrażenia z tych podróży skreślił nader barwnie i trafnie w »Listach« z Rzymu, Wenecyi, Paryża i Hiszpanii. W r. 1894 napisał powieść społeczną p. t. »Rodzina Połanieckich«. W noweli »Pójdźmy za Nim« zwrócił się do pierwszych czasów chrześcijaństwa, poczem temat ten opracował na szeroką skalę w »Quo Vadis«, która to dzieło przetłumaczone na wszystkie niemal języki, wyrobiło autorowi wszechświatową sławę. Po napisaniu »Quo Vadis« wrócił Sienkiewicz do historii polskiej, pisząc wspaniałą epopeję »Krzyżacy« wreszcie jako jeden z ostatnich jego utworów wymienić należy »Wiry«, Próż wymienionych napisał wiele nowel: »Stary sługa«, »Hania«, »Janko Muzykant«, »Przez stepy«, »Komedia z pomyłek«, »Niewola tatarska«, »Na jasnym brzegu«, »Legenda«, »Orso«, »Organista z Ponikły« i t. d.

Zbiorowe wydanie pism Henryka Sienkiewicza wyszło w 30 tomach nakładem księgarni Gebetnera i Wolfa. W uznaniu szczególnych jego zasług na niwie piśmienniczej zebrano w r. 1900 składkę narodową, za którą zakupiono i darowano mu imieniem społeczeństwa polskiego dobra ziemskie Oblągówek.

W osobie zmarłego tracimy najznakomitszego mistrza piśmiennictwa naszego w bieżącym stuleciu, jednego z najpopularniejszych i najpoczytniejszych w Europie autorów. Zaś znękaną niedolą wojenną kraj nasz ojczysty osierocony został i pozbawiony orędownika i opiekuna głodnych, niedostatkiem przymierających mas biednego ludu. Niezmordowana jego działalność ratunkowa otarła niejedną łzę cierpiącej ludności polskiej, przysporzyła niejednej ginącej rodzinie ratunek w postaci jada i odzienia. Wielki Samarytanin polski zyskał sobie u schyłku życia miłość i wdzięczność całego narodu za tę szlachetną pomoc, za tę tak wysoce patryotyczną działalność. To też imię jego zapisze się po wieki na kartach dziejów naszych jako jednego z najlepszych synów cierpiącej Polski.

Wielkiemu patryocie danem było do czekać się jeszcze tej chwili radoszej — wyzwolenia Ojczyzny. To też żegnał się ze światem tem spokojnie, widząc ową przez siebie tak bardzo umiłowaną Polskę — nareszcie krajem wolnym i niepodległym.

»Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać.«
Słowa listu Ojca św. Leona XIII

Jedno uderzenie sztyletem w serce wystarczy.

To rzekłszy, rzuciła się pierwsza w stronę namiotu, a za nią biegła reszta tłumu.

— Nie potrzebujemy długo szukać — za wołata straszna wróżka, stanawszy o parę kroków przed Maryą — oto jest ta, która sprowadziła na nas zgubę.

— Kobioto zawołała Marya — dlaczego mnie nienawidzisz, dlaczego pragniesz mej śmierci, czemu zasłużyłam na twoją nienawiść? Szanri zbliżyła się do niej i szeptała jej do ucha czem zasłużyłaś sobie na moją nienawiść cudzoziemko?

— Bo przez ciebie zostałam zmuszoną do niewolniczej służby, dlatego, że musiałam przed tobą ugiąć czoło.

A wiesz ty, kto jest Szanri?

Zanim Wotrigo został wodzem tego szczerpu panowali nad nim moi ojcowie i pracownicy.

W żyłach Szanri płynie zatem księżęca krew.

Lecz ojciec Wotrigo zrzucił mego ojca z tronu, usunął go na bok i sam przywłaszczył sobie władzę.

Tego nigdy Szanri nie zapomni, gdy byłam jeszcze młodą, przysięgam, że zemścę się na śmiertelnym swym wrogu.

— Dlaczego pragniesz mej śmierci, jeżeli nienawidzisz Wotrigo?

— Bo z oczu jego wyczytałam — mówiła dalej Szanri — że cię kocha, bo umiem dobrze uważać i spostrzegłam, że cały jest tobie oddany, i że śmiertelnym będzie dla niego ciosem gdy zna, gdzie twój trup.

A teraz nie ma y już nieśobie do powiedzenia, zawołała Szanri i chwyciła Maryę za rękę, ciągnąc ją do siebie.

Chodź i nie opieraj się, bo musisz umrzeć, za nim tarcza słoneczna wynurzy się z poza gór.

Tutaj — zawołała na cały głos — chodź-

cie tutaj, tutaj macie bladolicę cudzoziemkę, zwiążcie ją.

Natychmiast rzucono się na Maryę, związano jej ręce na plecach i zaprowadzono w środek tłumu.

Wściekłym wrzaskiem i wyciem przyjęto nieszczęśliwą Maryę.

Z wszystkich oczu świeciła ku niej nienawiść. Marya widziała że musi zgnąć i niema dla niej ratunku.

Będziemy uroczyście obchodzić święto boga ciemności Astord — zawołała Szanri — przygotujcie wszystko do świętych ogn.

— Cóż zrobić tymczasem z tą? — zapytał jakiś brodaty kirgiz.

— Przywiążemy ją silnie do drzewa, aby nam nie mogła uciec.

Silnymi sznurami przywiązano Maryę do drzewa. Nie bronila się wcale, nie opierała się pozwalala wszystkiemu ze sobą robić.

Kobiety przyskakiwały do niej i śmiejąc się z niej i nagrawając się, bily ją i pluły w twarz.

Przwano na niej ubranie i pokieleczono na całym cielem.

Z niemą obojętnością patrzyła Marya na dziwne przygotowania, jakie czyniono do ofiary z niej.

Z kamieni ustawiono rodzaj ołtarza, wznoszącego się na trzy może stopy ponad ziemię, kształtu trójkątnego, w którego środek nalożono drzewa i chrustu.

Za chwilę płonął już na ołtarzu ogień.

Kirgizi rzucili się na ziemię i szepcąc sobie do siebie.

Szanri poczęła nucić jakąś pieśń, w takt pieśni poczęła tańczyć.

Światło księżycowe padało na wykrzywioną twarz starej wiedźmy, a w świetle tym, ryzy jej nabierały jakiejś nadziemskiej dzikości.

Po cielem Maryi przebiegł dreszcz.

Te siwa, na pół naga kobieta, napelniała

ją strachem, a strach ten spotęgował się jeszcze, gdy na skinienie Szanri, przyniesiono z namiotu ogromnego węża. Szanri owinęła węża przez plecy naokoło ramion i szyi, albowiem chociaż należał on do bardzo jadowitych, miał jednak wyłamane zęby, i z wężem tańczyła dalej.

Kirgizowie ze zdziwieniem spoglądali na swą wróżkę.

Nagle zerwała z siebie Szanri węża i wrzuciła go w ogień, gdzie wśród okropnych mąk i syku zginął, a ile razy chciał wydostać się z ognia włóczękami wtrącano go tam na powrót.

Była to pierwsza ofiara, którą złożono bogu ciemności.

— Teraz kolej na mnie — pomyślała Marya lecz omyliła się gdyż na razie zadowolono się innemi ofiarami. Przyprawiono dziką kozę i gdy Szanri zwróciła nad nią modlitwę poderżnięto jej gardło, a każdy kirgiz chwycił w ręce tryskającą z niej krew i skropił nią sobie czoło i policzki, o im nadawało jeszcze większy wyraz dzikości i okrucieństwa.

Potem pokrajano mięso kozy w kawałki i picezono na włóczękach nad aniem.

Potem zjedli mięso i pili kumys z naczyń z skóry końskiej.

Wreszcie poczęli kirgizi skakać i tańczyć naokoło ofiarnego ogniska.

Z dzikim wzrokiem cisnęli się do Maryi a niejeden miał chęć bladolicę cudzoziemkę uściskać, atoli Szanri przysłała jej niespodziewanie z pomocą, i stanawszy z rozwartemi ramionami przed Maryą zawołała:

Przez od ofiary poświęconej bogu Astordat Kto się jej dotknie ściągnie na siebie nieszczęście, zarazę, i zgubę.

Zabobnioni kirgizi bojaźliwie się cofnęli.

Nagle nastała głęboka cisza; kilku starych kirgizów zbliżyło się do niej i rozciął sznur, którym była przywiązana do drzewa.

Równocześnie zgaszono ogień na ołtarzu

ofiarnym i przyprowadzono do niego Maryę.

Ponieważ widziata że zwrócone są na nią wszystkie oczy, rzewzyciężyła się i nie drżała.

Szanri skinieniem rozkazała jej paść na kolana, atoli Marya odrzekła:

— Klękam tylko przed Bogiem, lecz nie przed waszymi bożkami.

— Bądź posłuszna bo każę cię męczyć przed śmiercią, odrzekła jej stara wiedźma.

— Chociażby nawet, wolę znieść straszne męki, jak modlić się przed waszymi bożkami, którymi się brzydzę i pogardzam.

Usłyszawszy te słowa, Szanri natychmiast powiedziata kirgizom ich treść, którzy wpadli w straszną wściekłość, i byliby Maryę zabili, gdyby im stara znowu nie przeszkodziła.

— Chcacie zniszczyć ofiarę boga ciemności? — zawołała — nie, zostawcie ją, niech pozna tych naszych bożków, jak ona ich nazywa.

— Rzućcie ją na ławkę w ten sposób, żeby głowa jej leżała na krawędzi ołtarza.

Szanri z pospiechem obnażyła szyję i pierś nieszczęśliwej i błysnęła nożem.

Kirgizi poczęli znowu nucić jakąś pieśń, która w uszach Maryi brzmiała okropnie.

Wtem powstało zamieszanie w tłumie zebranych gdyż nagle w sam środek wpadł Wotrigo.

Jednym spojrzeniem spostrzegł, co się tu święci i p awą ręką chwycił starą Szanri za kark i rzucił nią o drzewo.

Potem zaś zwrócił się do swych ludzi i przemówił do nich gniewnym głosem:

Nieszczęśni cóżście uczynili, złamaście święte prawo gościnności, które dotychczas dla każdego kirgiza było największą świętością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzień polski w Kurytybie.

Wroczyliśmy i podniosłym momentem dla Kurytybskiej polonii był 19 b. m. Prawdziwy to „dzień polski”, albowiem w całości poświęcony upamiętnieniu wielkiej dziejowej chwili — wskrzeszenia niepodległej Polski.

Obchód rozpoczęto Mszą św. w kościele św. Stanisława, odprawioną przez Przew. ks. Leona Niebieszczańskiego, Przystrojoną w barwy narodowe świątynię wypełniły po brzegi masy obywateli polskich; byli to parafianie i przedstawiciele towarzystw ze sztandarami oraz liczni miejscowi i zamiejscowi goście. Słowem wszyscy, którzy nie carat lecz z grobu powstała Polskę czczą i całym sercem miłują, zjawili się, by Bogu dziękować za łaskę oswobodzenia Ojczyzny.

W trakcie Mszy św. wstąpił na ambonę ks. Proboszcz Stanisław Trzebiatowski. W porównawczych, pełnych patriotycznego zapatu słowach wskazał on zgromadzonym na radość i entuzjazm jaki ogarnia dziś niepodzielnie cały nasz naród. Cała Polska — mówił on — mimo niedoli wojennej i biedy niesłychanej weseli się dziś i raduje, bo to wielka chwila smartych wstania, chwila zwycięstwa, zakończenie wiekowych cierpień i katuszy, więzień i Sybiru, katostwa i szubienic. Ognia wroba cierpień minęła. Polska orężem oswobodziła się z rąk sroczich siewpacy carskich wydartą, stała się wolną, weszła w skład niezależnych państw Europy. Wraz z jej odbudowaniem rozpocznie się nowa era dziejów na europejskim wschodzie, gdzie będzie Polska kulturalną kulturą zachodniej i szczytną katolicyzmu. Wszędzie gdzie żyją Polacy, w Polsce i poza Polską, w Europie i w Ameryce, panuje dziś radość ogromna i tryumfu narodowej sprawy. Za przykładem narodu bierzmy i my — wołał w zapale kaznodzieja — radujmy się i odczuwajmy tu na dalekiej obczyźnie doniosłość wielkiej epokowej chwili, aktu z dnia 5 listopada b. r. Duchem i sercem łączmy się z naszą drogą Polską, podzielajmy jej entuzjazm, jej poczucie zwycięstwa. Starajmy się wszyscy skupić pod jednym sztandarem, pod jednym hasłem wolności i walki z caratem. Stać się musimy tu na wychodźstwie parańskim świadomą częścią społeczeństwa naszego. Dlatego budujmy tu pośród nas Polskę, skupiajmy i jednoczmy nasze siły, organizujmy się, pielęgnujmy oświatę i szkolnictwo nasze, nasz drogi a tak piękny język ojczysty, nie zatracajmy polskich cnót i przymiotów, wiary praocjów naszych, obyczajów i prastarych naszych tradycji narodowych — te bowiem cechy i przymioty jako tarcza ochronna osłonią nas od zguby wy-narodowienia. Wychowujmy młode pokolenie po Bożemu, i po polsku a Ojczyźnie naszej przysporzymy zastępy dzielnych duchem i charakterem silnych obywateli.

Majestatyczne imponujące wrażenie wywarły owe złote słowa patriotycznego katedra. Z głębokim skupieniem i rozczuleniem przysłuchiła je publiczność polska, wdzięczna za otuchę i podjęcie do pracy dla świętej i wielkiej sprawy narodowej. Po skończonej Mszy św. wygłosił ks. prof. Peters od ołtarza krótkie przemówienie treści patriotycznej, poczem odśpiewano uroczyste „Te Deum.” Potem udano się pochodem do sali „Kółka Młodzieży,” gdzie zgromadzenie zajął p. Dr. Kossobudzki, podnosząc znaczenie obchodu oraz doniosłość aktu odbudowania Polski. Zwrócił się też do obecnych na sali p. p. konsulów państw centralnych, wyrażając szczerze uznanie dla szlachetności i wspaniałomyślności sędziwego monarchy Austro-Węgier który wraz z sojusznikiem swym dokonał wielkiego dzieła sprawiedliwości dziejowej, powołując manifestem z dnia 5 b. m. do życia państwo polskie.

Następnie zabrał głos red. ktor „Pobudki” p. Jęłowicki, który w krótkich słowach oddał hołd walce legionowej. Popadł niestety w partyjną skrajność, przypisując stronnictwu socjalistycznemu główną zasługę wywalczenia wolności. My zaś sądzimy, że w chwili obecnej żadna partyjność ta lub ową nie jest na miejscu, a tem bardziej nie powinna być uwydatniana na obchodzie narodowym.

Nader rzeczowem i podniosłym było następne przemówienie p. Dra Kossobudzkiego, który słusznie apoteozował Legiony jako pionierów wolności, jako tych, których bohaterstwu głównie zawdzięcza naród polski zrzućcie jarzma stuletniej niewoli. W potężnych, porwijających słowach kreślił mowca ów krwawy obraz cierpień narodu, następnie zwycięskich walk między Piłsudskiego, wreszcie moment wyzwolenia. Mowa ta wywołała potężne wrażenie, przerywały ją kilkakrotnie oklaski rozentuzjazmowanych słuchaczy.

Zamykając wiec zaproponował p. Dr. Kossobudzki obecnym na sali obywatelom wbić kamień gwoździ do tarczy legionowej. Rzucono kamień i w mgleniu oka pokryła się tarcza gwoździem i kasa legionowa zapelniała się ofiarnym groszem.

Epilogiem obchodu narodowego było przedstawienie; odegrano wieczorem tegoż dnia staraniem „Oberży Peśniarskiej” znany epioaktowy obraz historyczno ludowy „Kościuszkę pod Racławicami.” Doskonałe wybrane i umiejętnie wykonane role wywołały wspaniały efekt, który był trafnie uzupełnieniem podniosłego nastroju owego tak wspólnego święta narodowego.

Pierwsza Komunia św.

W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się dla dziatwy szkolnej pierwsza Komunia św. zaś po południu o godz. 3. Bierzmowanie.

Najlepsze PIWO „ATLANTICA”

TELEGRAMY

z dnia 18—20 listopada

Proklamacya do narodu polskiego.

W Warszawie i Lublinie opublikowano w tych dniach proklamacyę general-gubernatorów von Beselera i von Kucka, wzywającą ochotników polskich, by stawili się pod chorągwie narodowej armii. Słowa proklamacyi następujące:

»Polacy!

Sprzymierzone rządy Niemiec i Austro-Węgier odbudowując polskie państwo w formie niezależnego królestwa, dołożą obecnie starań i udzielać wam należytej pomocy, by samodzielną i silną władzą polską jaknajprędzej utworzoną została. Przedewszystkiem powstać musi wojsko polskie. Wojna z Rosją nie ma się jeszcze ku końcowi! Jest waszem życzeniem i koniecznością wziąć w tej wojnie czynny udział. Dlatego stawicie się jaknajliczniej pod sztandarem własnej armii, by jako sprzymierzeńcy nasi, doprowadzić przy naszej pomocy do skutku dzieło ostatecznego zwycięstwa. Wypróbowana dzielność narodu polskiego daje rękojmię, że wojna polski z caratem wypadnie dla Polaków pomyślnie. Polskie Legiony walczły po naszej stronie mężnie dla sprawy wolności z odwiecznym waszym tyranem i ciemiężcą. Pójdźcie za ich przykładem, utwórzcie ochotnicy polscy nowy korpus, który wraz z Legionami będzie fundamentem przyszłej armii polskiej. W ten sposób państwo wasze otrzyma własną siłę zbrojną która chronić was będzie przed nieprzyjacielem. Cenimy gorąco wasz patriotyzm, spodziewamy się więc, że obecnie z pomocą wojsk centralnych chwyci za broń liczne wojsko polskie, by odświeżyć tradycję polskiego oręża i utrwalić siłę państwową Polski.

Wynory do Rady Państwa.

Celem jaknajprędzszego ukonstytuowania się polskiego rządu, zarządził general-gubernator v. Beseler w porozumieniu z austriackim general-gubernatorem v. Kuckiem wybory do polskiej Rady Państwa. Będą one przeprowadzone na całym obszarze Królestwa według następującego planu:

Miasta Warszawa i Łódź wraz z okęgami wiejskimi wybiorą 70 posłów którzy z pośród siebie wybrać mają 8 członków Rady Państwa. Inni nie z wyboru pochodzący, członkowie nianowani będą na razie przez general-gubernatora. Radzie Państwa przysługiwac będzie prawo zatwierdzania uchwał parlamentu polskiego, ustanawiania podatków i zaciągania pożyczek. Najbliższem zadaniem parlamentu będzie uregulowanie akcji ratunkowej dla dotkniętej niedolą wojenną ludności, uchwalenie w tym celu odpowiedniego funduszu zapomogowego i opieka nad odbudową zniszczonych wsi i miast polskich. Rada Państwa zostanie w najbliższym czasie wybrana; będzie to pierwszy akt utworzenia polskiego aparatu rządowego.

Święto narodowe w Rapperswyli.

Z Berna szwajcarskiego donoszą: Ponad zamkiem w Rapperswyli w Szwajcaryi gdzie od lat 47 mieści się polskie muzeum narodowe i spoczywają popioły Tadeusza Kościuszki, powiewa od kilku dni państwowa chorągiew polska. Dnia 12 b. m. zebrał się tam liczni nasi emigranci, by w obecności szwajcarskich gości święcić uroczystość wskrzeszenia Polski. Obchód rozpoczęto w kościele, odśpiewaniem uroczystego „Te Deum” po-

czem wszyscy obecni zaintonowali hymny narodowe. Następnie złożono wieńce na grobie bohatera z pod Racławic, który jak wiadomo, ostatnie lata życia spędził na gościnnej szwajcarskiej ziemi. Ksiądz Jan Pierwicki odprawił dziękczynne modły, poczem wyraził Szwajcarom gorące podziękowanie za życzliwość Szwajcaryi dla sprawy polskiej. W końcu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

»Zebrani w zamku rapperswyli Polacy uznają wielką doniosłość aktu ogłoszenia niepodległości Polski; są jaknajmocniej przekonani, że jest to pewnym krokiem do ostatecznego rozwiązania kwestyi polskiej. Wyrażają nadzieję, że naród polski uzyska pełną polityczną i nacyonalną swobodę.

Zebranie zakończono radosnymi okrzykami: Niech żyje niepodległa Polska! Niech żyje polski rząd i polska armia!

Sprzymierzeni przeciw niepodległej Polsce.

Paryski „Temps” z dnia 15 b. m. wypowiada żal, jakim przejęta jest opinia publiczna całej Francyi z powodu ogłoszenia aktu niepodległości Polski przez rządy centralne. Z bolem serca przyznaje, że Niemcy i Austria wyprzedziły państwa centralne ważnym aktem politycznym, zyskując w ten sposób dla siebie całe społeczeństwo polskie.

W zakończeniu upewnia „Temps” że Francya i Rosya ofiarowałyby Polsce jeszcze lepsze warunki rozwojowe aniżeli centralni. Ironia! Przeciwnie przez dwa lata wojny dość czasu mieli sprzymierzeni, by uszczęśliwić nasz naród niezawisłością. Czemuż tego nie uczynili?

Oficyalny telegram londyński wyraża protest rządu angielskiego przeciw ogłoszeniu niepodległości Polski.

Prowizoryczna regencya w Polsce.

Katolicki organ „Germania” przynosi wiadomość, że na podstawie porozumienia obu rządów centralnych, ma być wkrótce ogłoszony wicekról polski który będzie sprawował w Polsce władzę prowizoryczną aż do chwili objęcia tronu przez pierwszego króla polskiego.

Z rumuńskiej widowni wojennej.

Na froncie siedmiogrodzkim pokonała armia gen. Falkenhayna dnia 16 b. m. wjska rumuńska na południu od wąwozów Szurduk i Rothenthurm oraz w pobliżu Campulung, zabierając 1205 jeńców, zaś dnia 15 b. m. stracili Rumuni w niepomyślnych walce u południowej granicy Siedmiogrodu 1823 jeńców i 4 armaty. Dnia 17 b. m. utracili Rumuni w ponownej walce pod Rothenthurm 1500 żołnierzy, tracąc zarazem na innych punktach tegoż frontu 650 ludzi i 12 karabinów maszynowych. W wielu miejscowościach nad granicą siedmiogrodzką bierze udział we walkach cywilna ludność rumuńska.

Według oficyalnego telegramu z Wiednia, wyparty wojska austriackie Rumunów w zupełności z nad prawego brzegu rzeki Czarna pod Orsową, zabierając 160 jeńców.

Nad rzeką Somme.

Z Berlina donoszą: Armia niemiecka zdołała odebrać nieprzyjacielowi wschodnią część Sailly-Saillisel, następnie zaatakowała okopy francuskie nad północnym brzegiem lasu pod St Pierre-Vaast; w walce tej stracili Francuzi 382 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Na morzu Śródziemnem.

Niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu wyspy Malty wielki transportowy okręt angielski o pojemności 12000 ton, którego bronił jeden kontratorpedowiec i dwa mniejsze okręty wojenne.

„Deutschland” w powrocie do Niemiec.

Jak donoszą z Nowego Jorku, łódź „Deutschland” opuściła już wody amerykańskie i wyjechała na pełne morze, z zamiarem powrotu do portu Bremy.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 21 listopada.

Ofenzywa niemiecko-austriacka w zachodniej Rumunii.

Według oficyalnych doniesień niemieckich, zwycięski pochód wojsk gen. Falkenhayna

skierowany jest w stronę miasta Craiova. Zdobycy usiłują opanować linię kolejową Orsova Craiova; w tym celu zajęli jej część między Calimanesi i Suici (w odległości 38 km. od Rothenthurm).

Między 1 i 18 b. m. stracili Rumuni 19527 w zabranych do niewoli, prócz tego 26 armat i 72 karabinów maszynowych.

Utrata Monastyru.

Źródła centralne przynoszą wiadomość o opuszczeniu przez bułgarsko-niemieckie wojska Monastyru. Jest to jedno z największych miast Macedonii, należące przed wojną do Serbii, obecnie zaś będące w posiadaniu Bułgarów.

CENY TARGOWE W KURYTYBIE

z dnia 21 listopada 1916

Zyto alkiei	8 000
Kukurydza kargier	65 0
Fasola kargier nowy	14.000
Owies alkiei	4.000
Groch okrągły alkiei	5.000
Ziemiaki alkiei (tutejsze)	4.000
„ z Rio Grande do Sul	8.000
Kasza tatarska litr	400
Mąka przenna favorita	24.000
„ sublima	23.000
„ żytoia aroba	7.000
Otręby aroba	3.000
Cukier mascavo z Pernambuco	23.000
„ mascovinho z Rio Gr. do Sul:	29.000
„ biały	41.000
Kawa zielona 80 litr.	36. do 45.000
„ palona 1 kigr.	1.400
Nafta skrzynka	16.000
Słonina aroba	12.000
S. l alkiei	8.000
Kasza s pipa w Morretes	200.000
Ryz czerwony	26. do 28.000
Ryz biały	26 do 32.000
Smalec kg.	15 0
Mięso wołowe kg.	800
„ wieprzowe kg.	12 0
Kura (sztuka)	1.500 do 2.000
Jaja (tuzin)	600 do 8 0
Masło kg.	3 000
Wino nacyonal (quinto)	40.000
Miód kg.	700

Za pieniądze

„Zielony dom” kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich.
ul. José Bonfaccio 13 B.

Dr. Azambuja.

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych. Odwujnie w godzinach 9—11. w aptece „Tiradentes” p. Walekiego Wiśniewskiego
Telefon nr. 218.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA -- PARANÁ

Ważne dla kupców i przedsiębiorców!

Na kolonii Ivahy Calmão municypium Ipiranga jest do sprzedania dom 15 m. długi, 11 m. szeroki, na najlepszym punkcie z wendą lub bez wendy. Do tego należą też następujące budynki: browar kompletnie urządzone, magazyn na herwę, stajnia, drewnitnia, kur-nik. Koło kuchni jest woda źródłowa oraz potok a także tusz kąpielowy. Objętość tej realności wynosi 100 metrów kwadratowych. Ponadto należy tu portyra ośmioalkrowa z dwoma wodospadami, nadająca się na młyn, tartak, garbarnię, lub na jakiegokolwiek inne przedsiębiorstwo. Znajduje się prawie w samem miasteczku, obok gr. katolickiego kościoła. Jest też 25 alkrów ziemi, potłowa herwy, z tego 20 alkrów nowoogrodzonych z dość silną wodą nadającą się na wszelkie przedsiębiorstwo, tudzie 56 alkrów ziemi najlepszej jakości; wszystko rosy stare.

To wszystko razem lub pojedynczo z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość na miejscu u Felksa Sliwaka kolonia Ivahy Calmão.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzjerski

przy ulicy **Commendador Araujo Nr. 36**

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego“!
Z uszanowaniem
A. Kowalski

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Baczność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masaże ręczne

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 24.
Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307

SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani znajdą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniłam naprawy starych mebli. Mam również na składzie, rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.
Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem; że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.
Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Steinfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

SANATORIUM

„Araucarie”

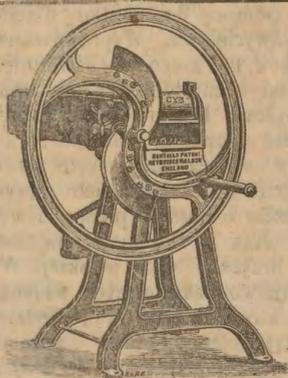
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuo w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



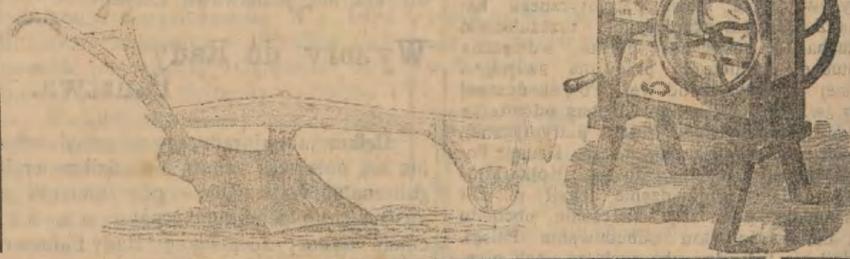
CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 — Rua 15 de Novembro — 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło — farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny



APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni by stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.